

Krzysztof Boroda
Białystok

SPOŁECZNOŚĆ POLSKA I RUSKA W ZIEMI SANOCKIEJ W ŚWIELE SANOCKIEJ KSIĘGI SĄDOWEJ Z LAT 1423-1434

Począwszy od końca X wieku przysła ziemia sanocka stała się obszarem pogranicznym, na którym ścierały się wpływy Rusi Kijowskiej, państwa Piastów i Węgiei. Jednocześnie też stała się strefą przenikania między dwoma odłami chrześcijaństwa: łacińskim i greckim. Pierwotnie teren ten stanowił część szerokiego pasa puszczy granicznej oddzielającej od siebie wspomniane organizmy polityczne. Prawdopodobnie dopiero z końcem XII wieku zaczęło na ten teren szerzej wkraczać stałe osadnictwo. Możemy przypuszczać, że w chwili przyłączenia przez Kazimierza Wielkiego w 1345 roku ziemi sanockiej do Królestwa Polskiego był to teren w miarę gęsto zasiedlony (przynajmniej w pasie Dołów Jasielsko-Sanockich¹) i w pewnym stopniu zróżnicowany etnicznie. Zjawisko to z całą pewnością dotyczyło miast, na co wskazuje przywilej wydany przez Jerzego Trojdenowicza w 1339 roku. Nadając prawo magdeburskie dla Sanoka, wśród mieszkańców tego ośrodka wystawca dokumentu wymienił Niemców, Polaków, Rusinów i Węgrów². Natomiast początek różnicowania etnicznego ludności wiejskiej należy raczej wiązać z intensywną akcją lokacji nowych wsi na prawie niemieckim przez Kazimierza Wielkiego oraz pojawieniem się pod koniec XIV wieku osadnictwa na prawie wołoskim³.

Jeśli chodzi o relacje między dwiema najliczniejszymi nacjami spośród zamieszkujących ziemię sanocką, dysponujemy informacjami na temat oficjalnego stanowiska poszczególnych władców Królestwa Polskiego do problemu, jakim była odmienność obrządku kościelnego i zwyczajów na terenie Rusi Czerwonej. W toku walk o Ruś, Kazimierz Wielki, chcąc umocnić swe panowanie na świeżo zdobytych terenach, zagwarantował poszanowanie dla prawosławia i miejscowych obyczajów, które to gwarancje potwierdzili Jadwiga i Jagiełło obejmując w swe posiadanie Ruś Czerwoną⁴. Brak dyskryminacji mieszkańców Rusi obrządku greckiego zdaje się potwierdzać treść wprowadzonego w życie w 1434 roku przywileju jedlneńskiego. Zrównał on szlachtę z tereńców Rusi Czerwonej ze szlachtą z ziem Królestwa Polskiego pod względem praw i przywilejów, a ponieważ nie zawierał żadnej

¹ Na tereny górskie zaczyna ono wkraczać dopiero w XV i XVI wieku wraz z upowszechnieniem się osadnictwa na prawie wołoskim.

² H. Paszkiewicz, *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1925, s. 260.

³ Na ten temat patrz: A. Fastnacht, *Osadnictwo ziemi sanockiej w latach 1340-1650*, Wrocław 1962.

⁴ K. Chodynicki, *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita. Zarys historyczny 1370-1632*, Warszawa 1934, s. 92.

klauzuli wyłączającej szlachtę niekatolicką ze swych dobrodziejstw ani też informacji o zniesieniu wcześniej istniejącej dyskryminacji, wobec czego możemy się domyślać, że takowa nie miała tam miejsca⁵. Jednak o tym, czy na danym terenie mamy do czynienia ze zjawiskiem pokojowej koegzystencji ludzi mówiących różnymi językami i wyznających różne religie nie decydują dyplomy królewskie, lecz ich wzajemne zachowania na poziomie wspólnoty sąsiedzkiej. W oparciu o oficjalne dokumenty władców można najwyżej starać się odtworzyć stosunek władzy królewskiej do mniejszości etnicznych lub wyznaniowych, lecz nie daje nam to obrazu relacji zachodzących między tymi grupami na terenach ich wzajemnego przenikania się.

Sanockie akta sądowe to najwcześniejsze – bo zaczynające się od 1423 roku – tego typu źródło masowe zachowane z terenu Rusi Czerwonej. Zarazem jest to źródło dość specyficzne, gdyż do roku 1434 są to akta królewskiego sądu starościńskiego, właściwego dla wszystkich spraw – tak o charakterze prywatno prawnym jak i karnym – w których pozwanym byłby szlachcic⁶. Na lata 1423-1434 przypada 681 wpisów, spośród których 252 to wpisy o charakterze notarialnym, a pozostałe 429 składają się na 230 sporów sądowych. Pierwszą rzeczą, którą zauważa się w trakcie lektury źródła, to pomijanie przez pisarzy kategorii pochodzenia etnicznego przy identyfikowaniu osób stających przed sądem, jak też – poza jednym przypadkiem – kategorii wyznania. Do identyfikacji używane jest jedynie imię, miejsce zamieszkania, określenie przynależności stanowej oraz ewentualnie imię ojca. W oparciu o takie dane przynależność etniczną poszczególnych osób można określić jedynie na podstawie rodowodu etnicznego imion noszonych przez postaci pojawiające się na kartach księgi sądowej. Posługując się tym właśnie kryterium do identyfikacji pochodzenia etnicznego osób stających przed sądem udało mi się wyróżnić ogółem 46 wpisów o charakterze notarialnym oraz 46 sporów sądowych (63 wpisy), w których przynajmniej jedną spośród stron stających przed sądem był Rusin. Daje to więc 18,25% wpisów notarialnych oraz 20% sporów sądowych spośród wszystkich zeznań notarialnych i spraw sądowych, które toczyły się przed sądem sanockim w latach 1423-1434. Aby przyjrzeć się relacjom łączącym społeczność polską i ruską zamieszkującą ziemię sanocką, przyjrzyjmy się bliżej tym wpisom do księgi sądowej, w których jedną ze stron był Rusin, a drugą Polak. Po wyeliminowaniu 11 wpisów notarialnych⁷ i 11 sporów sądowych⁸, w których obie strony były Rusinami, a także 8 wpisów notarialnych i 5 sporów, w których jako jedna ze stron, z racji pełnionego urzędu, wystąpił starosta sanocki, pozostaje nam do dyspozycji 27 wpisów notarialnych⁹ i 30 sporów sądowych¹⁰.

Dość ciekawe wyniki przynosi analiza składu społecznego członków obu grup etnicznych przybywających do sądu.

⁵ S. Kutrzeba, *Przywilej jedlneński z roku 1430 i nadanie prawa polskiego Rusi* [b.r.].

⁶ Dopiero po wprowadzeniu w życie przywileju jedlneńskiego, począwszy od 1435 roku następuje podział działającego dotąd sądu starościńskiego na sądy grodzki i ziemski, z których każdy zaczął prowadzić swą odrębną księgę sądową. Na ten temat patrz: X. Liske, *Kilka uwag o sądownictwie czerwonoruskiem*, „Kwartalnik Historyczny”, t. II, 1888, s. 388-399; A. Gąsiorowski, *Początki sądów grodzkich w średniowiecznej Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. XXVI, 1974, z. 2, s. 57-78; S. Kutrzeba, *Starostowie ich początki i rozwój do końca XIV wieku*, „Rozprawy Akademii Umiejętności”, Wydział Historyczno-Filozoficzny, 1903, RAU h-f 45, 1903.

⁷ *Akta Grodzkie i Ziemskie* (dalej: AGZ), t. XI, Lwów 1886, nr 2, 37, 118, 121, 254, 262, 283, 308, 481, 493, 569.

⁸ Tamże, nr 7, 12, 20, 21, 61, 77, 81, 86, 145, 233, 261, 467, 532, 551, 566, 574.

⁹ Tamże, nr 10, 15, 17, 26, 30, 54, 55, 63, 74, 78, 93, 101, 102, 117, 137, 169, 214, 227, 234, 260, 271, 290, 332, 333, 396, 397, 404, 421, 422, 430, 460, 461, 489, 539 562. Zarówno w tym, jak i w następnym przypisie zostały uwzględnione także wpisy, w których stroną był z urzędu starosta.

¹⁰ Tamże, nr 16, 23, 34, 38, 46, 50, 68, 70, 79, 80, 84, 99, 131, 157, 177, 185, 194, 195, 256, 291, 295, 303, 347, 356, 367, 407, 408, 412, 418, 423, 426, 429, 433, 435, 441, 449, 454, 458, 459, 473, 483, 498, 542, 563, 565, 612, 642, 676.

Tabela 1.

Pozycja społeczna Polaków i Rusinów prowadzących ze sobą spory lub dokonujących zapisów notarialnych przed sądem sanockim w latach 1423-1434

	szlachta		służkowie		mieszczanie		służba szlachecka i ludność wiejska ¹¹	
	Polacy	Rusini	Polacy	Rusini	Polacy	Rusini	Polacy	Rusini
wpisy notarialne	23	12	–	9	3	–	1	6
spory sądowe	17	9	–	6	5	–	8	15

Jak widać, w obrębie poszczególnych grup społecznych zdają się dominować osoby pochodzące z jednej tylko grupy etnicznej: wśród szlachty i mieszczan – Polacy, wśród służków i ludności wiejskiej – Rusini. W przypadku kategorii służków brak Polaków jest w pełni naturalny. Członkowie tej grupy są pozostałością po licznej niegdyś kategorii ludności służebnej i w interesującym nas okresie występują już jedynie na terenach ruskich Królestwa Polskiego. Przez długi czas grupa ta pozostawała w swoistym stanie zawieszenia między stanem szlacheckim a stanem kmiecym. Mimo bowiem posiadania przez część z nich poddanych chłopów, źródła, określając ich status społeczny, nie używają terminu „nobilis”, lecz zwykle „terrigena”, „heres”, a przede wszystkim „servilis”¹². Stopniowo przechodzili oni do stanu kmiecego lub szlacheckiego, lecz był to proces powolny. Jeszcze w XVI wieku – w trakcie lustracji z 1565 roku – potomkowie przedstawicielei tej grupy, zamieszkujący leżącą właśnie w ziemi sanockiej wieś Dobra, nie są traktowani jak pełnoprawni członkowie stanu szlacheckiego¹³. Brak mieszczan ruskiego pochodzenia może być spowodowany kilkoma czynnikami. Z jednej strony skromność próby źródłowej w połączeniu ze specyfiką sądu – który nie jest instytucją właściwą dla tej grupy społecznej – można uznać tu za przyczynę takiego stanu rzeczy. Z drugiej strony nie można wyeliminować możliwości, że ludność pochodzenia ruskiego generalnie mogła stanowić niewielką część społeczności miejskiej¹⁴. Przewaga Rusinów w ostatniej kategorii (służba szlachecka i ludność wiejska) może wydawać się dość dziwna wobec dobrze potwierdzonej obecności na tych terenach wśród ludności wiejskiej nie tylko Polaków, ale także Niemców czy Węgrów¹⁵. Ale taki stan rzeczy może być wynikiem tego, że samodzielnie przed sądem sanockim pojawiają się niemal wyłącznie chłopci z dóbr królewskich, a więc wsi z reguły o bardzo starym rodowodzie. Tymczasem kmiecie z wsi prywatnych – często powstałych stosunkowo niedawno – byli zwykle reprezentowani przez właściciela dóbr pełniącego wobec nich rolę zachodźcy.

O ile w przypadku omówionych powyżej grup społecznych brak reprezentacji jednej z grup etnicznych mogliśmy tłumaczyć różnymi przyczynami, o tyle w przypadku szlachty nie mamy już tego komfortu. A właśnie w jej obrębie uzyskujemy najbardziej zaskakujące wyniki. Przedstawiciele grupy szlacheckiej o rusko brzmiących imionach pojawiają się bowiem w całym źródle jedynie w 12 wpisach notarialnych oraz 11 sporach sądowych (w 9 ich przeciwnikami są Polacy, w 2 Rusini¹⁶). Stanowi to odpowiednio 4,76% wszystkich wpisów notarialnych oraz 4,78% wszystkich sporów sądowych. Zarazem też w 23 wpisach notarialnych i 17 sporach przypadających na szlachtę polską jako strona pojawia się aż 16 osób

¹¹ W tej kategorii umieściłem także wiejskie duchowieństwo parafialne.

¹² Szerzej na temat ludności służebnej na ziemiach ruskich patrz: W. Hejnosz, *Ius Ruthenicae*, Lwów 1928.

¹³ W. Hejnosz, op. cit., s.17-18.

¹⁴ Od 1423 do 1434 roku w źródle pojawia się tylko jeden mieszczanin ruskiego pochodzenia – niejaki Iwan Pacz, mieszczanin sanocki – AGZ, t. XI, nr 308.

¹⁵ P. Dąbkowski, *Ziemia Sanocka w XV stuleciu*, t. 1, Lwów 1931, s. 4-32.

¹⁶ AGZ, t. XI, nr 233, 254.

należących do stanu szlacheckiego, podczas gdy na 12 wpisów notarialnych i 9 sporów, w których stroną jest szlachta pochodzenia ruskiego przypada jedynie 5 osób pochodzenia szlacheckiego: Botha z Mrochowa wraz z dwoma synami Stefanem i Paszkiem, Iwan Czaszyński oraz Hanko z Jutryłowa. Z tej grupy jedynie Botha z Mrochowa wydaje się być postacią bardziej liczącą się w miejscowej społeczności szlacheckiej, gdyż 9 razy pojawia się on w nagłówkach roków sądowych¹⁷ w składzie asesorów. W tym czasie jego synowie pojawiają się po jednym razie¹⁸, Hanko z Jutryłowa jeden raz¹⁹, a Iwan Czaszyński nie pojawia się wcale. Zarazem jednak umieszczanie Bothy z Mrochowa na końcu listy asesorów zdaje się sugerować, że nie należał on do miejscowej elity szlacheckiej.

Jeśli chodzi o wzajemne relacje łączące członków obu społeczności, to poza wpisem, w którym Botha z Mrochowa ręczy wobec Mikołaja z Tarnawy za Andrzeja z Wysoczana na sumę 42 grzywnien nie spotykamy w całym interesującym nas okresie drugiego przypadku poręczenia udzielanego Polakowi przez Rusina. Jednocześnie ilość poręczeń udzielanych Rusinom przez Polaków także jest niewielka. Raz Jan Doliński i Pełka z Jurgowic ręczą za Bothę z Mrochowa wobec Jana Omelczyca²⁰; raz Pełka z Jurgowic ręczy za syna Bothy Pawła²¹ i dwukrotnie Matiasz z Boiska ręczy za Włodka, Hrynona i Iwana – służków z Jutryłowa²².

W obrocie nieruchomościami zdecydowanie dominuje sprzedaż ziemi przez Rusinów należących do kategorii służków, którzy zamieszkują wsie Jutryłów, Końskie, Nowosiedlce i Podlesie. Wśród kupujących zaś dominują dwie osoby: Matiasz z Boiska, który skupuje grunty w Jutryłowie i Końskim²³ oraz Pełka z Jurgowic, który skupuje działki licznej rodziny Popielów w Podlesiu i Nowosiedlcach²⁴. Chłopi (niemal wyłącznie królewscy) pojawiają się jako strony w przypadku zeznań dłużnych wobec mieszczan, gdy oskarżają lub są pozywani przez szlachtę oraz gdy są oskarżani z urzędu przez starostę o kradzież lub gwałt.

W świetle powyższych danych wydaje się, że na terenie ziemi sanockiej – podobnie jak na innych terenach Rusi Halickiej²⁵ – mamy do czynienia ze zjawiskiem niezwykle skromnej reprezentacji przedstawicieli ruskiej grupy etnicznej w obrębie stanu szlacheckiego. Jakie czynniki mogły doprowadzić do takiego stanu rzeczy? Generalnie rzecz biorąc jawią się dwie drogi, które mogły doprowadzić do takiego stanu rzeczy. Jedna z nich to wyparcie lub też wchłonięcie miejscowych bojarów przez napływającą na tereny Rusi Czerwonej po 1345 roku szlachtę z terenów Królestwa Polskiego. Drugi to brak w ziemi sanockiej przed 1345 rokiem mocno wyodrębnionej i licznej warstwy bojarów, a w takiej sytuacji szlachta napływowa – z nikim nie konkurując – wypełniłaby po prostu lukę w strukturze społecznej. Brak wcześniejszych źródeł o tak masowym charakterze jak akta sądowe, powoduje, że rozstrzygnięcie tej kwestii nie wydaje się możliwe. Jednocześnie w tym miejscu trzeba zaznaczyć, że ustalanie przynależności etnicznej szlachty w oparciu o kryterium imienia może być bardzo zawodne. Z jednej strony pewne imiona można uznać za charakterystyczne dla danych kręgów kulturowych, a ich nadawanie może świadczyć o poczuwaniu się do przynależności do określonego kręgu kulturowego. Ale z drugiej strony należy brać pod uwagę także to, że w przypadku społeczności szlacheckiej ogromną rolę w nadawaniu imion odgrywała tradycja rodowa, wedle której wnukom często nadawano imiona po dziadkach. I tak na przy-

¹⁷ Tamże, nr I, XX, LIII, LXXXI, XCII, XCIII, XCVI, XCVIII, CXXXI.

¹⁸ Tamże, nr LI, CLII.

¹⁹ Tamże, nr LXXXVII.

²⁰ Tamże, nr 422.

²¹ Tamże, nr 396.

²² Tamże, nr 26, 117.

²³ Tamże, nr 102, 332.

²⁴ Tamże, nr 461, 227, 169, 214.

²⁵ W. Janeczka, *Osadnictwo pogranicza polsko-ruskiego. Województwo belskie od schyłku XIV do początku XVII w.*, Warszawa 1993, s.124.

kład dwaj synowie Fryderyka z Jaczmyrza – którego ojciec pochodził z Miśni i osiedlił się w ziemi sanockiej w 1390 roku – noszą niemiecko brzmiące imię Teodoryk, podczas gdy pozostali raczej neutralne: Mikołaj, Jan czy Piotr²⁶, a jeden z synów pochodzącego z terenu Czech Mikołaja Czeszyka, sędziego sanockiego, otrzymał niemiecko brzmiące imię Wilam, podczas gdy pozostali: Mikołaj, Jan, Piotr i Jerzy²⁷.

Jeśli chodzi o relacje zachodzące między obiema grupami etnicznymi, znaczący wydaje się fakt niestosowania w aktach sądowych kryterium wyznania ani pochodzenia etnicznego do identyfikacji osób. Jedyny raz, gdy w aktach pojawia się określenie wyznawanej religii, to przypadek szlachcica Jana z Rajskiego, katolika, który w formie zapisu notarialnego zobowiązuje się nie mieszkać więcej z niejaką Tatianą Olochiali, która została określona jako „mulier non baptizata”²⁸. Wydaje się mało prawdopodobne, aby – jak chciał swego czasu Przemysław Dąbkowski – był to dowód przetrwania w leśnych ostępach Bieszczadów resztek pogaństwa²⁹. Dla początku XV wieku wydaje się to niezwykle mało prawdopodobne. Gdyby wziąć pod uwagę dość powszechne w ówczesnym polskim Kościele katolickim przekonanie o nieważności chrztu prawosławnego i konieczności powtarzania tego sakramentu przy przechodzeniu na katolicyzm, można by podejrzewać, że autor zapisu miał rzeczywistość na myśli wyznawczynię prawosławia. Jednak fakt, że w tym czasie na terenie ziemi sanockiej, wbrew dość powszechnemu zwyczajowi panującemu w innych źródłach tego okresu z terenu Rusi Czerwonej, cerkwie prawosławne są określane nie słowami synagoga czy zbór³⁰, lecz terminem „ecclesia”³¹, a sąd nakazując chłopom ruskim składać przysięgę dowodową przed wejściem do cerkwi³² (ewidentnie uznając to miejsce za świątę), zdaje się podważać taki wniosek.

Ogólny obraz relacji między dwiema nacjami na terenie ziemi sanockiej na początku XV wieku wydaje się raczej pogodny. Brak w aktach sądowych jakichkolwiek sporów o podłożu religijnym czy też etnicznym, co oczywiście nie wyklucza ich istnienia. Jednak ich brak w aktach sądowych świadczy, że jeśli nawet takie sytuacje miały miejsce, to nie były to problemy na tyle dużego kalibru, by iść z nimi do sądu. Niewielka ilość wpisów z udziałem Rusinów wynika przede wszystkim z ich braku w szeregach stanu szlacheckiego na tym terenie oraz – jak się wydaje – z niezbyt wysokiego ich statusu materialnego. Wspomniany wcześniej Hanko z Jutryłowa dał swej córce 20 grzywien posagu³³, podczas gdy przeciętny posąg szlachecki w ziemi sanockiej to 50-100 grzywien³⁴. Mniejsza zamożność oznaczała automatycznie mniejszą zdolność do ponoszenia kosztów sądowych, mniejszą ilość operacji finansowych, które należałoby potwierdzić przed obliczem sądu i zarazem mniejszą ilość materiału źródłowego, bez którego odtworzenie relacji jakie łączyły poszczególne grupy etniczne na obszarach ich wzajemnego przenikania się jest dla historyka niemożliwe.

²⁶ P. Dąbkowski, op. cit., s. 133-164.

²⁷ Tenże, *Szkice z życia szlachty sanockiej w XV stuleciu* [b.r.], s. 6.

²⁸ AGZ, t. XI, nr 168.

²⁹ P. Dąbkowski, *Ziemia Sanocka...* t. 1, s. 35.

³⁰ Tamże, s. 72.

³¹ AGZ, t. XI, nr 344.

³² Tamże, nr 344.

³³ Tamże, nr 254.

³⁴ Tamże, nr 392, 470, 472, 478 i inne.